Nr. 194 | Nadrukowano pocztowy opłacone gotówką | Lwów, poniedziałek 25 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.

Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Niemcy na rozstajnych drogach.

Skandal w Banku komunalnym.

Skarb państwa stracił kilkanaście miljonów złotych.

WARSZAWA. 23. 8 (tel. wł.). Od kilku tygodni ministerstwo skarbu przeprowadza w Poznaniu rewizję banku komunalnego. Rewizja ta odbywa się na tle rozrachunków ministerstwa skarbu z tym bankiem. Mianowicie bank komunalny otrzymał od ministerstwa skarbu bardzo wysoką sumę, celem wykupu od banków niemieckich pretensji do polskich właścicieli nieruchomości. Bank komunalny wykupił te pretensje i przystąpił do realizowania ich. Przez 3 lata jednak nie złożył rządowi żadnego sprawozdania. Zyski banku wynoszą kilkanaście miljonów złotych, które powinne były wpłynąć do ministerstwa skarbu. Dyrektor banku Konopiński został usunięty; dla banku został mianowany komisarz. Prawdopodobnie ministerstwo skarbu wyznaczy dyrektora banku. Z dotychczasowego przebiegu rewizji okazuje się, że bank nie stosował się do rozporządzenia ministerstwa skarbu o przeliczaniu stawek.

—:::—

Parlament niemiecki w obliczu decyzji.

Posiedzenie parlamentu. — Sprawozdanie Marxa

BERLIN, 23. 8. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przemawiał kanclerz Marx, który na wstępie oświadczył, że delegaci niemieccy uzyskali pod niektórymi względami polepszenie planu rzeczoznawców, a część kontrpropozycji niemieckich została uznana za słuszną. Mamy od prezydentów ministrów Francji i Belgji bezwarunkowe obietnice, że obszary nad Renem opróżnione będą najpóźniej 15. sierpnia 1925 r. Otrzymaliśmy dalej od premiera Herriota przyrzeczenie, że opróżnienie Zagł. Ruhry ma być dokonane o wiele wcześniej, w miarę postępu porozumienia pomiędzy Niemcami a Francją, a na dowód jego rzetelnych intencji wydał Herriot natychmiast po podpisaniu układu rozkaz opróżnienia Dortmundu i innych prowincji. Równocześnie mają być opróżnione te miejscowości i strefy nad Renem, w górę i w dół rzeki, poza Zagłębie Ruhry, które zostały obsadzone dnia 11. stycznia 1923. W ten sposób 900.000 mieszkańców będzie natychmiast oswobodzonych od okupacji. Kanlerz zwraca uwagę Izby na dwie alternatywy; jeżeli opinja rzeczoznawców będzie odrzucona przez jedno z najbardziej zainteresowanych państw Europy, to

GROZI ZMIANA POLITYKI AMERYKI

która pod hasłem planu Davesa zdecydowała się na wzięcie udziału w problemie europejskim. Kanclerz uważa za swój patrjotyczny obowiązek zwrócić uwagę na to niebezpieczeństwo i wystosować do wszystkich stronnictw poważne upomnienie, aby przejęli się poczuciem odpowiedzialności połączonem z uchwalami które mają być powzięte.

Mowę kanclerza przerywali często komuniści i nacjonaliści śmiechem i okrzykami, mianowicie w tych miejscach, gdzie była mowa o godności narodowej i suwerenności Europy, zaś większość Izby przyjęła oklaskami mowę Marxa.

Następnie wśród hałasów komunistów zabrał głos dr. Luter, który oświadczył między innymi, że w razie odrzucenia układu londyńskiego nastąpi dalsze kontynuowanie zgubnej dalsze kontynuowanie zgubnej dla polityki finansowej Rzeszy akcji gwałtu przez państwa okupacyjne. Gospodarka terenów okupowanych nie może wytrzymać dalszych ciężarów, wynikających z układu z MICUM, a ponieważ rząd niemiecki nie będzie w stanie pomóc, to nastąpić musi

NIECHYBNA RUINA GOSPODARCZA

i socjalna Zagłębia Ruhry, stąd zaś grozi Niemcom niebywałe niebezpieczeństwo.

—:::—

BERLIN, 23. 8 (Pat.). „Achtuhrabendblatt" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że mimo wszystko zdecydowane jest podpisanie układu londyńskiego na mocy art. 41 konstytucji niemieckiej. Podpisanie układu nastąpi w każdym razie, chociażby nawet nie uzyskano w obecnym parlamencie potrzebnej większości 2/3 głosów dla ustawy kolejowej.

—:::—

Przeciw awanturnikom komunistycznym.

BERLIN. 23. 8 (Pat.). Dzienniki donoszą: Z powodu rozbicia wczorajszego posiedzenia Rzeszy przez frakcję komunistyczną, przedstawiciele trzech rządowych stronnictw koalicyjnych odbyli jeszcze wczoraj posiedzenie w celu przygotowania projektu zmian regulaminu obrad Izby, któreby zapewniły porządek w pracach parlamentu.

—:::—

Dzikie pretensje.

BERLIN, 23. 8 (Pat.). Komunistyczna frakcja parlamentarna odbyła wczoraj posiedzenie w sprawie wykluczenia z 20 posiedzeń posła komunistycznego dr. Schwarza. Frakcja postanowiła wystosować energiczny protest do prezydenta parlamentu Walraffa przeciw wykluczeniu posła Schwarza oraz oświadczyła, że nie pozwoli na uszczuplanie prawa do demonstrowania w parlamencie. Poseł Schwarz wystosował do prezydenta parlamentu list protestujący przeciw jego wykluczeniu.

—:::—

Zbrodniczy upór nacjonalistów.

BERLIN, 23. 8. (Pat.). Według doniesienia dzienników, przywódcy niemieckiej frakcji nacjonalistycznej wystąpili przeciw interpretacji niektórych pism i uchwał stronnictwa. Przywódcy frakcji oświadczają, że bezwarunkowo i bez względu na interes partji odrzucają plan Davesa i wszystkie projekty ustawowe pozostające w związku z tym planem.

—:::—

Za przyjęciem uchwał londyńskich.

BERLIN, 23. 8. (Pat.). Prezydjum komisji ekonomicznej obszaru okupowanego wystosowało do wszystkich frakcji parlamentarnych telegram z doniesieniem, że prezydjum, oświadczyło się jednomyślnie za przyjęciem postanowień londyńskich. Prezydjum wyraża nadzieję, że przedstawiciele Nadrenji i Zagłębia Ruhr przyjmą postanowienia londyńskie które w tym wypadku zgodne są z interesami ludności tych obszarów.

—:::—

Odrzucenie planu Davesa — ruiną Niemiec.

BERLIN. 23. 8 (Pat.). Dyrektor Banku Rzeszy Schacht przemawiając w komisji dla spraw zagr. parlamentu o ustawach finansowych, związanych z planem Davesa, oświadczył między innymi: Jeżeli układ nie wejdzie w życie, prezydjum Banku Rzeszy będzie wprawdzie w dalszym ciągu dążyło do utrzymania kursu waluty niemieckiej, jednakże w dziedzinie kredytów sytuacja się pogorszy, Bank rentowy nie będzie mógł należycie spełnić swego zadania dotyczącego otwarcia kredytów rentowych.

—:::—

Militaryzacja kresów.

WARSZAWA. (T. w.) 23 sierpnia. Minister Sikorski i Hübner odbyli konferencję, na której rozważano szereg zarządzeń w sprawie pacyfikacji kresów.

Podstawą tych zarządzeń utworzenie specjalnego korpusu straży granicznej. Korpus ten ma współdziałać z władzami administracyjnemi i będzie poddany urzędowi wojskowemu. Uchwalenie tech zarządzeń nastąpi w poniedziałek na posiedzeniu rady ministrów.

—:::—

Uwolnienie urzędników polskich

WARSZAWA. (Tel. wł. 23 sierpnia. Rząd polski otrzymał oficjalne zawiadomienie z Moskwy o zwolnieniu aresztowanych urzędników polskiej komisji reewakuacyjnej

—:::—

Powrotna fala drożyzny.

W ciągu ostatnich kilku tygodni mniej więcej od 15. lipca do chwili obecnej ceny żyta wzrosły o 70 procent, ceny mięsa wieprzowego i przetworów trzody chlewnej o 50 –60 proc. W ślad za tem zaczął się już powolny pochód cen innych artykułów.

Po pół roku historja zaczyna się powtarzać. Gdzie są pryczyny takiego stanu rzeczy? Jakie rząd stosuje środki zaradcze?

Wzrost cen spowodowany jest: 1) wywozem zagranicę, 2) nieurodzajem. Niedobór żyta w roku bieżącym obliczają na ok. 150 000 wagonów, to jest będziemy mieli żyta o 30 procent mniej, niż w roku zeszłym. Na aprowizację ludności zabraknie więc ogromnych ilości zboża. Pomimo to granica stoi otworem, gdyż opłata wywozowa 1 złotego od 100 kg. jest przy cenach na rynku światowym najzupełniej niewystarczająca.

Więc sytuacja jest taka: żyta mamy za mało, będziemy je sprowadzać, ale pozwalamy je na razie wywozić, chyba po to, by kupować potem nasze własne żyto po cenach o 100 proc. wyższych.

Taka polityka to samobójstwo, to obłęd. Rząd zgodził się na przyjęcie ustawy, zabraniającej mu stosowania zakazów wywozu żyta i ziemiopłodów, wbrew wnioskom Klubu PPS. Musi więc obecnie ponosić odpowiedzialność za to, co się dzieje i odpowiedzialność za to, że wbrew naszym ostrzeżeniom nie zorjentował się w sytuacji, okazał za mało przewidywania i przezorności w kardynalnych sprawach gospodarczych. Rząd winien naprawić swe zaniedbanie przez natychmiastowe zastosowanie wysokich opłat wywozowych, inaczej katastrofa jest nieunikniona.

Sfery agrarne z Chjeny i Piasta pojmały rząd w pułapkę, odebrały mu możność stosowania zakazów wywozowych, a obecnie śrubują ceny w górę.

Akcja ta ma też swą stronę polityczną. Na tle solidarności w paskowaniu zbożem i trzodą odradza się podobno myśl o wznowieniu paktu Chjeno-Piastowego i obaleniu gabinetu p. Grabskiego Gdyby plan ten się udał, przekreśliłby on całą dotychczasową pracę sanacji skarbu.

Akcja robienia drożyzny, to akcja antypaństwowa i obowiązkiem naszym jest wskazać społeczeństwu i rządowi na grożące niebezpieczeństwo.

Nowa drożyzna legnie znowu całym ciężarem na barki klasy robotniczej, nękanej bezrobociem, lokautami i obcinaniem zarobków. Klasa robotnicza nie może dopuścić do tego, by zbogaceni chłopi i obszarnicy znowu pasożytowali na ciele proletarjatu miejskiego, wiejskiego i małorolnego sproletaryzowanego chłopa

Zamachy paskarzy rolnych należy odeprzeć z całą stanowczością. Niema chwili do stracenia. Ostrzegamy Rząd przed konsekwencjami dalszego wzrostu drożyzny.

Pół roku rządów Partji Pracy w Anglji.

Pobieżny spis ustaw, które zostały uchwalone od stycznia, będzie najlepszym dowodem pracowitości Izby i pomyślnych wyników, osiągniętych przez Partję Pracy. Przedewszystkiem więc Izba uchwaliła bez zmian preliminarz budżetowy, przedłożony przez kanclerza Snowdena. Rząd robotniczy angielski otrzymał od parlamentu upoważnienie na prowadzenie gospodarki państwowej w ramach 800 miljonowego budżetu w funtach szterlingach (około 18 miljardów złotych). Już sam ten fakt oznacza przewrót w dziejach Anglji. A trzeba do tego dodać, że rząd budżet ułożył na zasadach najbardziej demokratycznych, redukując koszty utrzymania miljonów rodzin

Dalej, Izba uchwaliła rządowy projekt budowy 2 i pół miljona domów, najśmielszy i najrozleglejszy plan rozwiązania sprawy mieszkaniowej. Stał się prawem projekt rządowy o ustaleniu płac robotników rolnych, ważny nietylko ze względu na poprawę bytu tych robotników, ale też ze względu na wpływ, jaki wywrze na dalszy pomyślny rozwój i rozkwit podupadającego ostatnio coraz bardziej rolnictwa angielskiego. Uchwalone zostały nowe normy zapomóg dla bezrobotnych, większe i liberalniejsze od dawnych, obejmujące szersze masy dotkniętych bezrobociem.

Zwiększono na podstawie propozycji rządowych pensje dla starców. Ograniczono prawo eksmisji, chroniąc przed niemi pewne grupy niezamożnych lokatorów. Wniesiono poprawki do istniejących przepisów o szkolnictwie, udostępniające oświatę wszystkim. Zmniejszono wydatki wojenne o 7 miljonów funtów.

To zaledwie część tego, czego dokonano w sprawach wewnętrznych. Dodać jeszcze trzeba, że Rząd wniósł projekt ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskiej o 8 godz. dniu pracy Przedłożył projekt ustawy o ochronie zdrowia robotników i o urządzeniu fabryk, opracował wielkie plany elektryfikacji, budowy dróg, rozwoju przemysłu cukrowniczego dla walki z bezrobociem.

Jeżeli chodzi o zdobycze rządu Macdonalda w zakresie polityki zagranicznej, to wystarcza tylko przypomnieć, że na zakończenie sesji parlamentarnej przypada zakończenie obrad wielkiej konferencji londyńskiej, która otwiera nowe perspektywy pokoju i porozumienia dla świata całego.

Mimo tak pokaźnego sukcesu, pole dla krytyki Rządu Pracy jest bardzo obszerne. Można mu zarzucić wiele rzeczy, można być niezadowolony z wielu wystąpień i kroków tego rządu. Ale niewolno zapominać o tem, w jak niezmiernie trudnych warunkach rząd ten pracuje, mając przeciwko sobie zwarty front konserwatystów, obok siebie przewrotnych i niepewnych „sojuszników" liberałów, czyhających na każdą niezręczność rządu, aby go osłabić, a za sobą wreszcie grupy skrajne we własnem stronnictwie, zawsze lojalne wobec rządu, ale czasami zbyt przesadne i lekkomyślne.

Doświadczenie półroczne przekonało naród angielski, że nieprawdą były wszystkie przepowiednie i obawy iż Partja Pracy nie będzie umiała rządzić, że wtrąci W. Brytanję w odmęt nieładu gospodarczego, nędzy, rewolucji, że podkopie prestiż Anglji w świecie i t. p Okazało się, przeciwnie, że rząd Macdonalda w historji angielskiej już potrafił zająć miejsce zaszczytne.

Przeciwnicy Partji Pracy, zawiedzeni w swych czarnych nadziejach, pocieszają się teraz, że Rząd Pracy nie jest socjalistyczny. Reakcjoniści, konserwatyści, burżuazyjni liberałowie i t. p śmią zarzucać Macdonaldowi, że jest zamało socjalistą! Liberałowie, szczególnie, odznaczyli się swoją nagonką na rząd, zarzucając mu, że przywłaszczył sobie ich program (!), a przecież Lloyd George, celujący w tych zarzutach, w ciągu 17 lat bez przerwy był ministrem albo premierem, a nie umiał czy nie chciał wykonać „swego" programu. Partja Pracy zaś, dopiero rozpoczynając sprawowanie rządu już w wielu kierunkach dała odczuć krajowi dobroczynny skutek uczciwej polityki socjalistycznej wewnątrz kraju i nazewnątrz.

Wycofanie się lorda Greya z polityki czynnej

LONDYN. 23 sierpnia. (AW.) Lord Grey b angielski min spraw zagran. zgłosił ustąpienie ze stanowiska przywódcy partji liberalnej w Izbie lordów. Krok ten spowodowany został ciężką chorobą oczną.

Ustąpienie lorda Greya wywołało powszechne ubolewanie. Wszystkie dzienniki żegnała go jako jednego ze najznakomitszych polityków „Westminster Gazette" pisze że lord Grey przeważył w r 1914 szalę na rzecz udziału Anglji w wojnie w obronie Belgji. Dzienniki konserwatywne w nadzwyczaj pochlebnych słowach składają hołd Greyowi, jako ostatniemu ze znakomitych liberałów epoki ubiegłej.

Legioniści a gen. Sikorski.

WARSZAWA, 23. 8 (AW). Wczorajsza „Polska Zbrojna" zamieszcza artykuł p. t: „O konsolidację w wojsku". Artykuł porusza incydent, który wywołał swem wystąpieniem w obronie Marszałka Piłsudskiego przeciw gen. Sikorskiemu, poseł Polakiewicz Gen. Sikorskiemu zarzucano, że zbagatelizował zjazd legjonistów, nie wysyłając nawet depeszy powitalnej i że osoba Marszałka Piłsudskiego tendencyjnie odsuwana jest od czynnej służby w wojsku.

W związku z incydentem prezes Związku Legjonistów podał się do dymisji

—:::—

Koło zacieśnia się...

„Giustizia" („Sprawiedliwość"), centralny organ włoskiej partji socjalistycznej, napisała po odnalezieniu zwłok Matteottiego

„Do pełnej prawdy potrzeba tylko jeszcze jednego kroku. Nasz ból z powodu śmierci naszego nieszczęśliwego przyjaciela, nasze gorące pragnienie, aby rozjaśniła się cała sprawa, potęgują się do najwyższego stopnia. Włochy i świat wiedzą, gdzie zwłoki były ukryte, ustąpiła dusząca zmora i dręcząca niepewność, gdzie nasz przyjaciel spoczywa.

Można się cieszyć. Bo w walce między dobrem a złem nawet okaleczały, serdecznie opłakany trup może być zakładem zwycięstwa.

Starali się naszego przyjaciela nawet po śmierci ukryć. A to żeśmy odnaleźli, choć zimnego i umarłego, każe nam spodziewać się zmartwychwstania. — Ponieważ obecnie mamy jego ciało, zdaje się nam jakobyśmy uratowali przed drugim mordem tego, który padł ofiarą najohydniejszego mordu jaki zna historja.

Rozważmy! Są ludzie, którzy znają tajemnicę — w sądzie jak i poza sądem Od oskarżonych nie żądamy niczego, oni mają prawo do swej tajemnicy. Kto wiedział coś, wiedział wszystko: także o zagrzebaniu a raczej o zniszczeniu zwłok. Koło dowodów zacieśnia się, niebawem zamknie się. Wkrótce będziemy znali wszystkich winowajców

Cóż z tego, że milczą? Fakta mówią. Rozważajmy dalej! We środę 11 czerwca (w dzień po zniknięciu Matteottiego — Red. Wiedziano już, że Matteotti nie żyje. Gdzie wiedziano? W dyrekcji policji. We czwartek, 12 czerwca już się jest na tropie Duminiego. Kto? Kwestura w Rzymie W mieszkaniu Matteottiego spodziewają się jeszcze. Serca i drzwi stoją otworem na jego przybycie. Parlament więcej jest zdziwiony niż przerażony. Miasto — tak samo. Nikt nie myśli o zbrodni Niektórzy wierzą co najwyżej w jakiś ordynarny żart i liczą na to, że Matteotti zjawi się w kilku godzinach; ba, są nawet tacy, którzy twierdzą, że go widzieli. Powróci — głosi opinja publiczna. Ale panowie z Viminalu wiedzą wszystko. Znają zbrodnię, i jej sprawców. Wie się wszystko, a udaje się, jakby się nic nie wiedziało. Volpi ucieka koleją żelazną Rossi kryje się na wsi. Filippelli kieruje się ku wybrzeżu. Dumini uchodzi i ujęty zostaje tylko przypadkiem. I to wszystko jest możliwe, mimo, że na Viminalu wszystko wiedzą. Ale skąd wiedzą? od kogo? Nie znalazł się ani jeden świadek. Ten, który widział automobil, musi się jeszcze zgłosić. Kto widział ludzi, uprowadzających człowieka przemocą, musi być odnaleziony. **W jaki sposób można wszystko wiedzieć — bez świadków?**

Świadkowie? Świadkowie nie sięgają poza Lungo Tevere (gdzie zniknął Matteotti — Red.). Oni widzieli tylko napad. Co jednak zrobiono z tem biednem, krzyczącem, szarpanem na wszystkie strony ciałem, tego oni nie wiedzą i nie będą mogli opowiedzieć.

Ten, który pierwszy mówił o Matteottim jako o umarłym, musiał sam popełnić mord albo brać w nim udział.

Przy tej zbrodni nie jest się świadkiem, jeśli się w niej nie brało udziału

Ten, kto pierwszy doniósł o zamordowaniu, był zatem współwinowajcą. A kto jako pierwszy coś wiedział, wiedział wszystko — gdzie i jak.

Sędziowie naszego kraju! Czy nie zdaje się wam wobec tego wszystkiego, że dla wypełnienia spoczywającego teraz na was zadania potrzeba roztropności i sumienia, które was zwykle zdobią"

Masowe wychodźtwo z Polski za chlebem.

Kryzys przemysłowy, bezrobocie, a co zatem idzie nędza, zmusza tysiące robotników do szukania pracy i chleba zagranicą.

Wszystkie Państw. Urzędy Pośrednictwa Pracy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu otoczone są masami bezrobotnych, którzy zapisują się na wyjazd do Francji. Na murach często widzimy werbunkowe afisze z wykazem liczby potrzebnych robotników poszczególnych zawodów.

Przypomina to przedwojenne obrazy, kiedy całe gromady Maćków i Maryn wyjeżdżało „na Saksy" do polnych robót albo do Ameryki. Dziś wyjazd do Ameryki jest nadzwyczaj utrudniony przez ograniczenia, jakie wprowadziły Stany Zjednoczone, jadą więc nasi robotnicy do Francji, która potrzebuje nietylko rąk do pracy, przy odbudowie zniszczonych prowincji, kopalń i fabryk, lecz i podtrzymania swej wymierającej ludności.

W ciągu półtora roku biura werbunkowe wysłały do Francji 13.544 ludzi, ostatnio zaś emigracja bardzo wzrosła, wystarczy wspomnieć, że w lipcu stacja emigracyjna w Mysłowicach zwerbowała 3.800 ludzi, a w sierpniu przygotowuje wysyłkę 5.000. Większość tych robotników, to przemysłowi robotnicy, górnicy, metalowcy.

Czyż nie są to zastraszające cyfry? Przedewszystkiem ogałacamy kraj z najlepszego robccz ego materjału ludzkiego, co musi odbić się szkodliwie na zdolności produkcyjnej naszego przemysłu, a następnie wstyd, aby robotnik polski gdzieś rozsypany tułał się po świecie, wzbogacał zagraniczny przemysł i krwią swoją podtrzymywał wygasającą rasę, podwyższał liczbę urodzin dzieci.

A co najgorsze, że emigranci nasi pozbawieni są na obczyźnie należytej opieki ze strony rządu. wskutek czego panuje straszny wyzysk. Setki listów przychodzących do kraju, malują obraz ciężkich warunków, w jakich robotnik nasz żyje i pracuje we Francji. Najgorzej jest tym, którzy przeznaczeni są do robót przy zrujnowanej Alzacji i Lotaryngji.

Są wypadki, że robotnicy nasi z powodu braku miejsca w barakach, w których mieszka nieraz 3 rodziny w jednej izbie, mieszkają w starych betonowych okopach lub ziemiankach.

Rząd polski rozpoczął pertraktacje z rządem francuskim nad zawarciem konwencji polsko-francuskiej w sprawie emigrantów. Wiele spraw przy tych pertraktacjach zostało załatwionych w kierunku poprawy dotychczasowego stanu, lecz wskutek uporu kapitalistów francuskich co do dalszych ustępstw, pertraktacje zostały przerwane. Od tego czasu jest cisza, nie wiadomo na czem ostatecznie pozostało.

Możeby Min. Pracy ważną tę sprawę wyjaśniło, a przedewszystkiem należałoby każdego robotnika, wyjeżdżającego do Francji, zaopatrzyć w jeden egzemplarz drukowanej konwencji, na którą obie strony wyraziły zgodę.

—:::—

Jak się rządzi na kresach?

Tow. poseł Wolicki, wybrany do sejmu z Polesia pisze o tamtejszej administracji:

Jakżeż często tu policja na wezwania obszarnika wyrzuca chłopa z jego własnej ziemi, lub arendy bez sądu.

A ściąganie podatków! Przecież wydawano kwity, z notesu wydarte, bez pieczęci, z nieczytelnym rosyjskim podpisem, jako dowód na wpłacenie podatku, licząc przytem 2 400.000 marek za złoty. Przecież wójtowie tu za ściągnięte podatki chłopskie sprawiali futra żonom.

Niedawno publicznie wypoliczkowano urzędnika gminnego we wsi Duboj, który jedną tylko wieś — bynajmniej nie przez omyłkę jak się później okazało — chciał ograbić na parę tysięcy złotych.

Największą jednak hańbą dla tutejszej administracji są wypadki bicia przez policję chłopów.

Rok temu doniesiono mi iż w aresztach łuninieckich odsiaduje karę chłop z Kożan-Gródka Zimnicz Grzegorz, w okropny sposób pobity. Powiadomiłem o fakcie tym wojewódzką policję, która natychmiast delegowała do Łunińca naczelnika Wydziału Śledczego, komisarza Rychtera. Komisarz Rychter przy mnie, jako przy świadku, zbadał Zimnicza w sprawie pobicia, nie wchodząc w to, za co i nawet jak długo Zimnicz odsiaduje karę. Jakżeż bito Zimnicza? Oto rozebrano go do naga, mokrą obwiązano szmatą, zakneblowano usta i bito go w pięty dłutem od karabina, następnie oblewano dla otrzeźwienia wodą i znów powtarzano to samo katowanie. Znęcano się nad nim w podobny sposób przez całą noc, nad ranem zamknięto go do specjalnie urzadzonego aresztu z dwoma piecami, gdzie go przy rozpalonych piecach w sierpniu trzymano przez 3 doby, nie dając mu wody, karmiąc go tylko pół funtem chleba dziennie. Znęcał się tak nad Zimniczem przodownik policyjny obecny komendant posterunku w Kożan-Gródku.

Jakiż koniec śledztwa? Komisarz Rychter na „własne żądanie" wyleciał z posady i dziś jeszcze sędzia śledczy Giecewicz z Łunińca prowadzi przeciwko niemu dochodzenie, pan komendant zaś posterunku z Kożan Gródka od byłego starosty Cybulskiego otrzymał słowa uznania i pozostał nadal na swem stanowisku. Jakżeż się zachowuje? Pochwalony za swoją „energję, patrjotyzm i poświęcenie" w dość krótkim po tem czasie zdołał pobić w Kożan-Gródku szereg ludzi.

I są jeszcze tacy co się dziwią, że ludność kresowa nie lgnie do Polski.

—::::—

Prześladowanie wolnego harcerstwa.

Od oficjalnej organizacji harcerskiej łączyła się część młodzieży i założyła „wolne harcerstwo", które propaguje zbratanie dusz młodych, próbuje wykorzenić zarzewi wojen. Organizacja wolnego harcestwa ma swój odpowiednik na zachodzie, wszędzie bowiem po wojnie zaczynają ludzie myśleć i w apoteozie nienawiści przestali już widzieć zbawienie ludzkości.

Organizacja wolnego harcerstwa jest niemile widziana przez tych, którzy uważają i za jedynie powołanych wychowawców stad i władze policyjne (!) zaopiekowały się tym harcerstwem.

Donosiliśmy już o aresztowaniu całego zjazdu tego harcerstwa, jako konspiracyjnego, chociaż był on zwałony publicznie, za pomocą ogłoszeń w pismach. Dopiero energiczna interwencja posłów socjalistycznych uwolniła aresztowanych.

Ale prześladowania nie ustają. Już w połowie czerwca przeprowadzono rewizję u studenta Henryka Rakowskiego w Warszawie i w czasie rewizji zabrano mu legalnie wydawane ulotki Wolnego Harcerstwa, kilka czasopism zagranicznych, którym w Polsce nie odebrano debitu pocztowego, kilka książek recenzyjnych, nadesłanych do redakcji legalnego wydawnictwa p. t. „Pionierzy", wiele materjałów antymilitarystycznych, wydrukowanych już w legalnem wydawnictwie „Pionierzy" i trochę nowych prywatnych rękopisów.

Nietylko, że na memorjały nie nastąpiła żadna odpowiedź, ale nadto przybyły nowe wypadki dokuczliwości ze strony władz.

W związku z rewizjami u wolnych harcerzy w Monasterzyskach policja tamtejsza zwróciła się do Policji Państwowej w Tarnowie z żądanjem aresztowania tow. Adama Ciołkosza, jako organizatora Wolnego Harcerstwa. Niewiadomo, dlaczego tak długo szło to żądanie z Monasterzysk do Tarnowa, dość, że dopiero 7. sierpnia policja śledcza przeprowadziła rewizję w mieszkaniu tow. Ciołkosza. Zabierano, co im pod rękę wpadło, a dowodem niezwykłej inteligencji tych funkcjonarjuszów państwowych niech będzie fakt, że zabrali nawet egzemplarze „Poradnika dla gospodyń" widocznie jako pisma podejrzanego o tendencje komunistyczne.

Wkrótce po rewizji, 8. sierpnia o godz 9 wieczór policja zaaresztowała tow. Ciołkosza, przechodzącego ulicą. Aczkolwiek komisarz policji nie miał nic innego do roboty, to jednak nie przesłuchał przytrzymanego zaraz, ale — jakby z celową złośliwością lub z „wyższego" rozkazu — dopiero następnego dnia rano, i po spisaniu protokołu wypuścił na wolność o godz. 10-tej rano.

Warto zacytować dokument, na mocy którego przeprowadzono rewizję u tow. Ciołkosza. Dokument ten brzmi: „Nr 1660/24. Izba Radna Sądu okręgowego w Tarnowie w załatwieniu wniosku Prokuratora po wysłuchaniu zdania Prokuratora postanowiła za pośrednictwem Policji Państwowej zarządzić u Adama Ciołkosza, mieszkającego przy rodzicach w Tarnowie, ewentualnie w lokalach, przez niego używanych, rewizję za dokumentami i pismami, dotyczącemi jego działalności w organizacji komunistycznej oraz Stowarzyszeniu „Wolnego Harcerstwa", albowiem z przedłożonych przez Policję listów i przeprowadzonych dochodzeń, uzasadnionem jest podejrzenie, że Stowarzyszenie Wolnych harcerzy jest stowarzyszeniem tajnem, a z tym stowarzyszeniem pozostaje w korespondencji Adam Ciołkosz (§ 287 l. a. u. k.), ponadto wynika z odezw dołączonych do aktów, że stowarzyszenie to propaguje idee przewrotowe dążące do gwałtownej zmiany formy rządu i ustroju społecznego, a Adam Ciołkosz przez drukowanie odnośnych artykułów współdziałał (§ 65 u. k.). Rewizję zarządza się przed przesłuchaniem podejrzanego, albowiem zachodzi obawa udaremnienia w razie zwłoki (§ 140 ust. 2 p. k.). — Izba Radna Sądu Okręgowego. Tarnów, dnia 6. sierpnia 1924 Dr. Geisler".

Najkapitalniejsze jest w tym dokumencie to, że ta sama prokuratorja, która po myśli ustawy prasowej cenzurowała odezwy (a raczej deklaracje ideowe) wolnego harcerstwa i artykuły w pismach, ta sama prokuratorja nieskonfiskowane poprzednio przez siebie druki uważa obecnie za sprzeczne z kodeksem karnym.

Konfiskaty, jakim stale ulegają wydawnictwa wolnego harcerstwa, wymagają osobnego omówienia. Wydawnictwa te drukowane są w Tarnowie, po myśli więc obowiązującej ustawy prasowej przedkładane są tarnowskiej prokuraturze. Prokuratura ta konfiskuje je konsekwentnie i systematycznie, numer po numerze. Dla ilustracji dodamy, że w marcowym numerze „Płomieni" skonfiskowano dosłowny cytat Pisma św. (słowa Chrystusa do przekupniów w świątyni) a w jednodniówce przeciwwojennej „Pionierzy" skonfiskowano wszystkie ustępy, wzywające proletarjat do strejku powszechnego na wypadek wojny. Z wspomnianą jednodniówką zdarzyło się zresztą to cudactwo, że raz ocenzurowana tu w Małopolsce, wydana z szeregiem białych plam, prokuratorskich uległa w Warszawie nowej konfiskacie. Komisarjat Rządu na m. Warszawę nie uważa cenzury małopolskiej za wystarczającą, i raz jeszcze cenzuruje wszystkie wydawnictwa przychodzące z Małopolski, jakby zagraniczne.

—::::—

Nowe odkrycia egiptologów.

PARYŻ, 23 sierpnia. (Pat.) New Jork Herald podaje, że archelogowie egipscy, którzy badają grobowiec Tutankhamena natrafili na ślady dalszych grobów królewskich. Na ślady te naprowadziły archeologów napisy w grobowcu Tutankhamena.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę, o godz. 7'30 „Obłęd", premiera.
W niedzielę o godz. 7'30 „Obłęd".
W poniedziałek, o godz. 7'30 „Obłęd".
We Wtorek, o godz. 7'30 „Obłęd".

TEATR MAŁY zamknięty z powodu odnawiania widowni.

TEATR NOWOŚCI zamknięty do końca miesiąca z powodu prac niwelacyjnych drogi dojazdowej.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska L. 11. Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod rez. Zygmunta Turkowa.

Sobota, pop. „Wielka wygrana".
Sobota, wiecz. „Koniec Mesjasza", Żuławskiego.
Niedziela popoł. „Wielka Wygrana".
Niedziela wiecz. „Koniec Mesyasza", Żuławskiego.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana programu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. Dziś w niedzielę 24 sierpnia walczą: 1 para: Szampion średn. wagi Wołyniec (Ukraina) **z Czarną maską; 2 para: Trzecie spotkanie, walka decydująca aż do skutku Szampion świata Spevaček** (Czechosłowacja) **z szampionem świata Svatynią** (Jugosławja). **Jutro w poniedziałek 25 sierpnia walczą: 1 para: Szampion świata Murzyn Bambula** (Półn. Ameryka) **z szampionem świata Grikis** (Lotwa); **2 para: Trzecie spotkanie walka decydująca aż do skutku szampion Europy Roland** (Dania) **z szampionem świata Svatynią** (Jugosławja) **— oraz występy całego zespołu cyrkowego.**

—:::—

25-LECIE ORGANIZACJI INTROLIGATORÓW. — Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu organizacji drukarzy.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ dla czeladników pracujących w metalu i drzewie odbywać się będą w dniach od 27 sierpnia do 2 września (w dni powszednie) od godz. 5 wieczór w szkole im. A. Mickiewicza (ul. Rutowskiego — parter. Wpisowe na środki naukowe 10 zł.

Nauka rozpocznie się 3 września br.

KURSY WALUT. W wol. obrotach dolary miały wczoraj tendencję zniżkową. Płacono za nie 5'18—5'19, kanad. 4'90—4'92 zł.

Bank Polski wczoraj płacił dolary 5'08—5'07, kanad. 5'02—5'07, funty 23'06, 100 fr. franc 27'67, belg. 25'52, szwajc. 95'66, guldeny holend. 197'02, liry 22'47, kor. szwedz. 135'48, duńskie 81'39, norweskie 69'63, czeskie 15'01, 100 tys. kor. austr. 7'23 zł.

Złote monety płacono: 1 gram czystego złota 3'344, złoty dolar 5'1826, dukat 11'85, kor. aust. 1'501, frank 1 złoty.

PRZED WYBORAMI do KASY CH. m. LWOWA. Jak się dowiadujemy zostały utworzone tak w grupie pracodawców, jak i ubezpieczonych wielkie komitety obejmujące wszystkie grupy zawodowe, interesowane w prowadzeniu tej instytucji. Komitety te przygotowują listy kandydatów do Rady Kasy, na których reprezentowane będą wszystkie ugrupowania zawodowe tak fizycznie, jak i umysłowo pracujących.

SAMOCHÓD I JELENIE. Koło Halle zdarzył się szczególnie dziwny przypadek. Pędzący szybko wyścigowy samochód najechał na stado jeleni, które przebiegały gościniec. Jeden z jeleni zatrzymał się na drodze i przypatrywał się samochodowi. Maszyna najechała na niego, wywróciła się i wszyscy jadący ponieśli ciężkie obrażenia. (AB.)

JAKI BYŁ WSKAŹNIK ZA LIPIEC. Jak się dowiadujemy wskaźnik drożyźniany za lipiec wynosił 1'42 proc., a nie jak swojego czasu podała Pat 0'42 proc.

POWRÓT DZIECI robotniczych z wakacji Dziś wieczorem powróciła z wakacji kolonja dzieci robotniczych, która przez 7 tygodni przebywała w Łanczynie obok Delatyna pod opieką sekcji kobiet PPS. Dzieciom powodziło się tam bardzo dobrze, wyglądają doskonale. Wysyłka tej kolonji doszła do skutku dzięki pomocy komitetu „Dzieci na wieś", wielkiej ofiarności wszystkich organizacji robotniczych zawodowych i spółdzielczych, nadto Kasy Chorych m. Lwowa.

NAGŁY ZGON PROKURZYSTY BANKOWEGO. W ub. piątek wieczorem na peronie głównego dworca zmarł nagle na udar sercowy 46-letni Bertold Wiener, prokurat Banku Hipotecznego, zam. przy ul. Zielonej. Zwłoki zabrano do Zakładu medycyny sąd.

SPROSTOWANIE. Od Sawrycza Włodzimierza, stróża nocnego w firmie „Brzask" otrzymujemy sprostowanie, że nie jest prawdą jak twierdzono w naszej notatce, jakoby pracował po 24 godz., że pobiera płacę II kat. i że z całą tą notatką nie ma nic wspólnego. Firma „Brzask" jest założona przez związek powstańców górnośląskich.

ZNIŻKA CEN I PASKARSTWO. Dwaj kupcy, mający składy obuwia przy ul. Legjonów, zniżyli cenę bucików o 30 proc. Tłumy publiczności oblegają te sklepy i czynią zakupy. Konkurenci ich, chcąc nadal paskować, wywierają na obu kupców, presję i chcą ich zmusić do ponownej podwyżki cen. Dzienniki podają, że jeden z postów żydowskich interwenjował w interesie amatorów drożyzny.

Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili, że piekarze Wilhelm Schirmer z ul. Torosiewicza i N. Majer, produkujący chleb kulikowski w swej piekarni przy ul. Beisera, wypiekają pieczywo lżejsze od przepisanej wagi. — Antoni Podwiński, z pl. Halickiego uprawia lichwę towarową przy sprzedaży mięsa wieprzowego.

W ub. piątek w hali targowej przy pl. Halickim 20 rzeźników wstrzymało się od sprzedaży mięsa, 7 zaś na pl. Krakowskiego.

POWOJENNY KAMIENICZNIK. Ignacy Schwarzwald jest panem na paru kamienicach. Nie mając żadnego zajęcia, po całych dniach przemyśliwa tylko w jakiby sposób dokuczać swym lokatorom, którzy nie chcą płacić wyższych czynszów ponad ustawowe. — Rozpowiada iż on, oraz jeszcze kilka podobnych kamieniczników, we Lwowie, „mają prawo" pobierać dowolne czynsze. Lokatorów którzy sceptycznie zapatrują się na ten jego przywilej szykanuje w złośliwy sposób. Między innymi zabrania im trzepać chodniki w miejscu na to przeznaczonem, to jest nad klatką schodową. Poleca to uskuteczniać nad oknami innych lokatorów. Maltretowani mieszkańcy tej kamienicy zwrócili się o pomoc, do kompentnych władz.

AMATOROWIE MOCNYCH ARGUMENTÓW. Bernard Huess sprzedawał cytryny na wózku tamując komunikację na ulicy. Jeden z policjantów przy pomocy sierżanta W. P. Słogockiego chciał usunąć tego przekupnia. Ten jednak rzucił się z nosem na S., zaś kilka razy kopnął nogą w brzuch posterunkowego. Huessa odstawiono do więzienia sądowego.

W aresztach policyjnych zamknięto Marcelego Krupę, Tadeusza Ciastonia i Józefa Gorzka za awanturowanie się w stanie pijanym po szynkach i placu Krakowskim.

ZDZICZAŁY PRZEDMIEJSKI APASZ. O godz. 7 rano w Pasiekach Halickich szła do miasta tamtejsza mieszkanka Franciszka Jurkiewicz. W drodze napadł na nią 21-letni Władysław Wasecki, który wyrwawszy kół z parkanu pobił nim wymienioną do utraty przytomności. Opryszek widząc nadbiegających ludzi zbiegł do lasu gdzie dotychczas się ukrywa. Zmasakrowaną z trudem przywrócono do życia.

„ROZWIÓDŁ" SIĘ Z ŻONĄ W UPROSZCZONY SPOSÓB. A. Chomiak zamieszkała przy ul. Zielonej pod l. 70 doniosła policji, że przed 6-ma miesiącami mąż jej Jan, liczący lat 35, zbiegł wraz ze swoją przyjaciółką, pozostawiając ją bez środków do życia.

KROWA POKŁUŁA ROGIEM KOBIETĘ. Wczoraj popołudniu na Kleparowie na przechodzącą ulicą Tusię Reisenderową rzuciła się krowa, która przewróciła ją na ziemię wraz z trzymanem na ręku dzieckiem. Rozszalałe zwierzę przebiło jej oponę brzuszną i zadało ciężkie wewnętrzne obrażenia. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala. — Rodzina R. jest prześladowana przez los. Przed paru laty w gruzach zawalonej kamienicy przy ul. Krakowskiej zginęło dwoje rodzeństwa ofiary opisywanego wypadku.

Dla braku mieszkania w mieście Reizenderowie mieszkają jako sublokatorzy w Kleparowie.

SPADŁ z II piętra. Wczoraj rano w realności przy ul. Zamarstynowskiej L. 13 bawił się w otwartem oknie 4-letni Samuel Fischer. Malec pozostawiony bez dozoru przechylił się na zewnątrz i spadł z wysokości II-go piętra. Na Pogotowiu ratunkowem stwierdzono, iż doznał on tylko kontuzję na twarzy i wstrząs mózgu. Pozostawiono go w leczeniu domowem.

POŻAR MARKIZY SKLEPOWEJ. W sklepie Oswalda Rohatynka, przy ul. Grodeckiej poczęła niespodzianie płonąć zasłona płócienna. (markiza), która w połowie uległa spaleniu. Szkoda wynosi 60 zł. Ogień powstał od węgla spadłego z żelazka do prasowania, na sklepem poszkodowanego.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Jan Jaszczur, kapral, został potrącony samochodem wojskowym z Gródka Jagiellońskiego, przyczem doznał obrażenia na rękach i twarzy.

Szymon Burak na ul. Zamarstynowskiej został potrącony i raniony w twarz przez wóz tramwajowy.

Klara Relles upadłszy złamała rękę.

Bronisława Erhard została dotkliwie pokąsana przez psa.

DROGIE SNY PRZY OTWARTYCH OKNACH. W nocy przez otwarte okno dostał się nieznany sprawca do mieszkania Schulima Suma przy ul. Słonecznej i skradł obuwie, futro i zegarek. Szkoda wynosi 300 zł.

W podobny sposób dostali się złodzieje do mieszkania M. Jakubczyńskiego przy ul. św. Teresy, gdzie skradli budzik pierścionek z szafirem i brylancikami wartości 450 zł.

—:::—

TOWARZYSZOM zamieszkałym na Bogdanówce zwracamy uwagę, że otwarty został Młyn obok piekarni Merkury pod nowym zarządem.

—:::—

Komunikat.

× DWUMIESIĘCZNY KURS JĘZYKA „ESPERANTO" rozpocznie się 2 września 1924 r. w sali pracowników gminnych ul. Ormiańska 2 II p. i będzie trwać do końca października br. Nauka będzie się odbywać dwa razy tygodniowo od godz. 7-ej wieczorem. Opłata za cały kurs, wynosi 1 zł. — Wpisy i bliższe informacje także w Sekretarjacie w piątki od 7—9 wiecz. i w niedzielę przedp. od 11 do 12 godz.

—:::—

Francja i Anglja wobec sesji Ligi Narodów.

LONDYN, 23. 8. (Pat.). Wolf. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegr." donosi, że Mac Donald zamierza wziąć udział w posiedzeniu rady Ligi Nar. w dniu 29. sierpnia i nie przybędzie do Genewy przed rozpoczęciem się sesji Ligi Narodów, tj. przed 2. września. Możliwem jest, że z Paryża Mac Donald uda się do Genewy razem z Herriotem. Sprawozdawca donosi dalej, że co do planu jaki specjalna komisja Ligi Narodów opracowała w sprawie kontroli wojskowej w Austrji, Węgrzech i Bułgarji, rząd francuski jest tego zdania, że plan ten nie da się zastosować wobec Niemiec. Oczekują, że delegacja francuska przedłoży osobny plan, który opracuje generał Nollet wraz z rzeczoznawcami i który będzie przedłożony do aprobaty radzie obrony narodowej.

—§§—

Aresztowanie mordercy Erzbergera.

BUDAPESZT, 23. 8. (Pat.). Urzędowy komunikat donosi, że aresztowany z powodu podejrzenia o udział w zamordowaniu Erzbergera Henryk Förster został skonfrontowany z dwoma urzędnikami policyjnymi niemieckimi którzy w tym celu przybyli do Budapesztu. Urzędnicy niemieccy stwierdzili identyczność Förstera z kupcem Henrykiem Schultzem, oskarżonym o udział w morderstwie. Förster zaprzeczał twierdzeniu urzędników niemieckich. Odstawiono go do prokuratorji.

WIEDEŃ, 23. 8 (Pat.). „Neue Fr. Pr.“ donosi z Budapesztu: Dwaj urzędnicy niemieckiej policji stwierdzili, że Förster jest identyczny z kupcem Schultzem, który brał udział w morderstwie Erzbergera. Wynik konfrontacji wywołał w kołach politycznych duże wrażenie. Dwaj inni podejrzani: Henryk Schneider i Konrad Meyer, po wylegitymowaniu ich, zostali, jak wiadomo, wypuszczeni na wolność. Urzędnicy policyjni niemieccy zwrócili się z prośbą do policji węgierskiej o skonfrontowanie ich z wyżej wymienionymi, gdyż zachodzi podejrzenie, że są oni identyczni z Tillesem i oficerem bawarskim Königem. Jeżeli konfrontacja potwierdzi to przypuszczenie, stanie się aktualną sprawa ich wydania.

—:::—

Bestjalski czyn kamienicznika.

Toporkiem zmasakrował dozorczynię.

Lwów, 23 sierpnia.

Właścicielem kamienicy na Wólce Panieńskiej pod L. 12 jest profesor szkoły średniej Marjan N. Dozorczynią tej realności jest Franciszka Parjan kobieta chora, która przed paru dniami wróciła ze szpitala, gdzie odbywała dłuższą kurację na chorobę nerwową. Wczoraj popołudniu kamienicznik ów wezwał ją do pracy przechodzącej siły rekonwalescentki, to jest do maglowania bielizny. Gdy dozorczyni odmówiła z powodu braku sił „pracodawca“ ów popadł w szał

CHWYCIŁ LASKĘ ZAKOŃCZONĄ TOPORKIEM

i począł nią w bestjaski sposób okładać swą ofiarę. Wkrótce też padła ona nieprzytomna na posadzkę. Wieść o tej masakrze w lot rozeszła się po całej okolicy. Wkrótce też tłum otoczył tę realność. — Byłoby doszło do samosądu gdyż oburzenie zebranych było olbrzymie. Zjawił się jednak na miejscu silny oddział policji, oraz zawezwana karetka Pogotowia ratunk.

Lekarz przy zaopatrzeniu stwierdził

ZAŁAMANIE KOŚCI CZASZKOWEJ.

oraz liczne kontuzje na całem ciele nieszczęsnej kobiety. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Wcelu uspokojenia tłumów zgromadzonej publiczności odprowadzono zdziczałego kamienicznika na inspekcję policyjną. Po spisaniu protokołu pozostawiono go jednak na wolności.

Niezrozumiałem jest postępowanie policji w tym wypadku. Masakrę tę chciano zatuszować, oraz zachowano w tajemnicy nazwisko tego kamienicznika.

Stracenie matkobójcy.

Lwów, 23. sierpnia

W przeddzień rozstrzelania Iwana Hrynyka, skazanego na karę śmierci za zamordowanie swej matki, dwóch lekarzy zbadało stan zdrowotny skazańca. Hrynyk przez rok cały udawał chorego umysłowo, często odmawiał pokarmu, wskutek czego popadł w wycieńczenie, zmizerniał i postarzał się wielce. Lekarze uznali go za zdrowego fizycznie i umysłowo. Hrynyk nie zmienił jednak swego postępowania. Całą noc objawiał wielkie zaniepokojenie, nie chciał spowiadać się przed śmiercią. Rano zjawiła się w Brygidkach żona i brat Hrynyka. Gdy go o tem powiadomiono apatyczny i wyczerpany drgnął i zdradził zainteresowanie. Nie wypadł jednak z przyjętej roli, lecz dalej postępował jak poprzednio.

O godzinie 7 rano zjawił się trybunał sądu oraz oddział żołnierzy w celu wykonania wyroku. Hrynyk był tak osłabiony, że nie miał sił udać się na miejsce stracenia. Wyniesiono go na kocu więziennym na podwórze i usadowiono na krześle z oparciem dla głowy. Po odczytaniu wyroku salwa karabinowa położyła kres życiu zbrodniarza. Delikwent liczył 55 lat życia.

Krewni rozstrzelanego nie chcieli zająć się pogrzebem. Prosili tylko o wydanie pozostałej po nim odzieży, którą im oddano.

—:::—

Zjazd bankowców we Lwowie

Związek Zaw. Prac Bankowych i Ubezpieczeniowych urządza tegoroczny Wszechpolski Zjazd we Lwowie dnia 7. i 8 września b. r. Na Zjazd przybędą delegaci, oraz wycieczki koleżeńskie z całej Polski i w wolnych od narad chwilach zwiedzą miasto, jego zabytki i Targi Wschodnie.

Zarząd tutejszego Okręgu zaprasza kolegów lwowskich do współpracy w przyjęciu delegatów, udzielenia pomieszkania i wzięcia udziału w powitaniu ich przy otwarciu Zjazdu. Bliższe szczegóły później.

Apetyt sowiecki na Ruś Zakarpacką

MOSKWA. 23. 8 (AW). Omawiając rozwiązanie parlamentu i wybory w Czechosłowacji „Prawda“ pisze, że zwycięstwo komunistów w wyborach na Rusi Zakarpackiej, stawia kwestję mniejszości narodowych w Czechosłowacji na odmiennej płaszczyźnie. Drobnomieszczańskie masy mniejszości żądają obecnie nietylko autonomji przyobiecanej im przez Massaryka, lecz przyłączenia do Rosji sowieckiej. Ruś Zakarpacka staje się stopniowo achilesową piętą Czechosłowacji. „Prawda“ zaznacza również wzrost sympatji do związku sowietów pośród ludności słowackiej, na co wpłynął pobyt Radicza w Moskwie i jego akces do międzynarodówki włościańskiej.

Kongres Unji międzyparlamentarnej.

BERNO, 23. 8 (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej przystąpiono do dyskusji nad ogólną sytuacją polityczną. Pierwszy przemawiał delegat amerykański Burton, który wyraził przekonanie, że w ogólnej sytuacji politycznej zauważyć się daje polepszenie. W sprawie stosunków Stanów Zjedn. do Ligi Narodów, oświadczył, że Ameryka nie chce przystąpić do Ligi ponieważ udział jej nie miałby celu dopóki w Europie panują obecne przeciwieństwa. Mowca wyraził się dodatnio o dotychczasowych pracach Ligi Narodów. Następnie przemawiał delegat czeski senator Brabec. W dniu dzisiejszym zabierze głos delegat niemiecki b. prezydent Loebe.

Poselstwo w Pradze.

WARSZAWA (Tel. wł.) 23 sierpnia. Poseł polski we Wiedniu p. Lasocki, któremu proponowano objęcie tego stanowiska w Pradze, odmówił. Na stanowisko posła w Pradze, proponowany jest prof. Kętrzyński dyrektor departamentu politycznego w min spraw. zagran.

Radić przystąpił do międzynarodówki w Moskwie.

BELGRAD, 23. 8 (AW). Deklaracja przywódcy chorwackiej republikańskiej partji włościańskiej Stiepana Radicza nie przestaje od tygodnia być przedmiotem najżywszego zainteresowania kół politycznych. Na licznych zebraniach Radicz oświadcza, że nie jest bolszewikiem, równocześnie jednak podaje do wiadomości, że zgłosił wraz z całem stronnictwem przystąpienie do międzynarodówki. Zastrzegając się przeciw rozbudzaniu nienawiści przeciwko Serbom, Radicz jednocześnie wysuwa na porządek dzienny kwestje macedońską i czarnogórską, najbardziej zaostrzające zagadnienia narodowościowe. Zależność rządu obecnego od partji Radicza budzi wielkie niezadowolenie w narodowych kołach serbskich. Twierdzą one, że żywioły wrogie państwu, jak wspomagani przez kapitały zagraniczne Macedończycy, Niemcy i Węgrzy przygotowują teren do zniszczenia państwa. W kołach politycznych mówi się wiele o tajnych przygotowaniach i spiskach przeciwpaństwowych. Wobec tego w kołach serbskich dyskutowana jest nawet ewentualność rządów wojskowych.

—:::—

Obserwacja Marsa.

HAMBURG, 23 sierpnia. (Pat.) W czasie obserwacji Marsa dokonanych ubiegłej nocy przez prof. Graffa, stwierdzono istnienie rozmaitych kanałów, odkrytych swego czasu przez astronoma Schinparellego oraz liczne lądy stałe. Dalej prof. Graff odkrył czarne plamy, które uważa za morza oraz żółte, których pochodzenie jest niewyjaśnione.

—:::—

Represje wobec komunistów w Rumunji.

BUKARESZT. 23. 8. (Pat.). W Bukareszcie aresztowano 20 komunistów. W Bessarabji wykryto ponownie wielki skład broni, którą, jak się zdaje, przemycano z Rosji.

—:::—

Wielki Zeppelin.

BERLIN, 23 sierpnia. (AW.) Wielki Zeppelin Nr. 126, który ma zostać oddany St. Zjednoczonym na mocy traktatu wersalskiego, został już ukończony. —

W niedzielę odbędzie się próbny lot z Friedrichshafen. Nowy statek powietrzny może pomieścić 30 osób, nie licząc załogi. Długość statku wynosi 200 m. wysokość przeciętnie 27 m. Kapitan statku oświadczył, że przelot do Ameryki w pomyślnych warunkach trwać będzie 50 godz. w razie niepogody 90 godz.

—:::—

Z stosunków w Rosji sowieckiej.

Raj nad rzeką Moskwą.

O stosunkach w Rosji, przypominających stosunki w raju, opowiada ryski dziennik „Segodnia" co następuje:

W pewien gorący dzień czerwcowy wyjechałem nad rzekę Moskwę. Zdumiałem się: Oczom moim ukazał się najzupełniej nieoczekiwany widok: Na brzegu stało, leżało, siedziało około 200 nagich osób obojga płci, między któremi uwijały się dzieci. Obok nich odpoczywali również ludzie ubrani.

Ten obraz odpowiada rzeczywistości. Przed tygodniem pismo „Nasz Mir", będące ilustrowanym dodatkiem tygodniowym do dziennika „Rul" podało fotograficzne zdjęcie życia kąpielowego nad brzegami Moskwy, przedstawiające nagie gromady ludzie. Korespondent „Segodnia" pisze dalej:

„Nadzy ludzie rozmawiali o zupełnie obojętnych sprawach. Zdawało mi się, że przeniesiono mnie do raju. Większość nowożytnych Adamów i Ew zachowywała się zupełnie obojętnie. Tylko niewiele, bardzo mało osób z trudem starało się ukryć pewne podniecenie. Wielka ilość chłopców plątała się między kąpiącymi, przyglądała się ciekawie kobietom. Ale nikt nie zważał na tę młodzież. O pół wiorsty dalej ten sam obraz. Nad brzegiem stali dwaj żołnierze milicji, rozmawiając z dwiema zupełnie nagiemi, młodemi dziewczętami, z których starsza mogła mieć 17 lat. Na me zapytanie, jak się policja zapatruje na taki rodzaj „ubrania" na publicznem miejscu, odpowiedział jeden z żołnierzy: „Jak to na publicznem miejscu. Tu przecie jest rzeka Moskwa. Gdyby dziewczęta tak ukazały się na prospekcie albo na bulwarze, musiałbym je pociągnąć do odpowiedzialności. Ale ubiór kąpielowy i koszula — to tylko rzecz przyzwyczajenia. Obejść się można i bez tych przesądów burżuazyjnych".

—:::—

Los rosyjskich uczonych.

„Ostexpress" donosi z Petersburga:

Do petersburskich kół naukowych doszły wiadomości o opłakanym losie byłych profesorów, którzy wyemigrowali zagranicę, uciekając przed bolszewikami.

Historyk kościelny, Głubokowski zarabia na życie jako kościelny przy kościele w Zagrzebiu w Chorwacji, matematyk Zolgin jest żandarmem przy straży celnej w Antivari. Obaj uczeni są przytem honorowymi członkami uniwersytetów w Monachjum, Oxfordzie i w Upsali.

—:::—

Statystyka Moskwy.

Według statystyki z końcem czerwca ludność Moskwy liczy 1.515.025 mieszkańców, między nimi 1,354.734 Rosjan i 156 291 obcych, (86.171 żydów). Zmniejszyła się bardzo liczba Francuzów i Niemców. Według zajęć ludność moskiewska dziele się na następujące grupy: 219.000 robotników, 226.000 funkcjonarjuszy sowieckich, 95.000 bezrobotnych, 85.000 bezsamoistnego zajęcia, 70.000 przedsiębiorców bez robotników, 64.000 służby domowej, 10.000 wolnych zawodów, 2.000 rentjerów. Na 1000 mężczyzn przypada 1042 kobiet. Bardzo wysoki jest procent żonatych: na 1000 osób przypada 589 żonatych mężczyzn i 464 zamężnych kobiet. Od przewrotu bolszewickiego do r. 1920 liczba ludności spadła o 989.000 (49 proc.), do końca r. 1923 podniosła się jednak znowu o 47 proc.

Rząd sowiecki jest dobrej myśli.

Wyciąga ręce po Galicję wschodnią.

Po powrocie do Moskwy delegata rządu sowieckiego prasa sowiecka zamieściła jego wynurzenia na temat porozumienia z Anglją.

Społeczeństwo angielskie — mówił on — na ogół przychylnie odnosiło się do sprawy uregulowania stosunków ze Związkiem sowieckim. Istnieją trzy miarodajne czynniki, przesądzające o polityce każdego gabinetu angielskiego w stosunku do Związku sowieckiego. Są to: 1) niezbędność rynku rosyjskiego dla handlu angielskiego, 2) zapotrzebowanie rosyjskiego surowca a zwłaszcza zboża, 3) konieczność utrzymania pokojowych stosunków z państwem, które znajduje się w najbliższem sąsiedztwie obszernych posiadłości angielskich w Azji.

Co się tyczy wpływu, jaki wywrze fakt porozumienia z Anglją na stanowisko Francji i Ameryki, Rakowski uważa uznanie Sowietów przez Francję za nieuniknione, aczkolwiek przestrzega przed wielkiemi trudnościami w osiągnięciu porozumienia co do długów i odszkodowań.

Dla Ameryki ustrój socjalny Sowietów stanowi przeszkodę na drodze podporządkowania Europy wpływom kapitału amerykańskiego. Pomimo to nie jest wykluczona możliwość, że po wyborach nowego prezydenta, Ameryka także będzie zmuszona uznać Związek sowiecki. Z chwilą uznania przez wielkie mocarstwa, Związek sowiecki zacznie odgrywać rolę światową.

Jak sowiety wyobrażają sobie tę swoją rolę w zagadnieniach światowych najlepiej charakteryzuje jeden z czterech memorjałów, złożonych Anglji na posiedzeniu konferencji angielsko-sowieckiej.

Lunatyczka.

Poznań ma swoją sensację — pisze „Dziennik Poznański".

Od tygodnia blisko tłumy ludzi gromadziły się w różnych godzinach wieczornych w pobliżu domu majstra ślusarskiego, p. Andrzeja Linkego przy ul. Mylnej. Nie pomagały perswazje i wyjaśnienia pp. Linków ani wtajemniczonych sąsiadów. Niedowierzający tłum czekał długo i cierpliwie na mającą się pojawić „kochankę księżyca".

W nocy z soboty na niedzielę z dnia 10 na 11. b. m. spóźnieni przechodnie zauważyli na płaskim dachu jednopiętrowej willi przy ul. Mylnej 18. przechadzającą się po dachu kobietę w negliżu. Zwracała się z rozwartemi ramionami w kierunku księżyca, powiewając lekko chustką czy prześcieradłem. Zrazu przypuszczano, że to wybryk swawolnego humoru jakiejś żartownisi, która w ten sposób zażywa miłego chłodu po dniu upalnym. Lecz z niedzieli na poniedziałek i wtorek historja powtórzyła się. Państwa Linków jeden z obserwujących „księżycową kochankę" powiadomił o niezwykłem zjawisku.

Wówczas p. Linkowa przypomniała sobie, że przyjęta przez nią w dniu 3. bm do służby 21-letnia Franciszka Bł. zwierzyła się jej, że czuje się nieszczęśliwą, „gdyż ją księżyc wyprowadza" i prosiła o wyrozumienie. Zwierzenie to przyjęła p. Linkowa jako objaw chorobliwej wyobraźni. W dalszym ciągu przypomniała sobie p. Linkowa, że w nocy z soboty na niedzielę służąca udała się już o godzinie 8 na spoczynek. W pewien czas później zauważyła p. Linkowa światło w sypialni służącej i mniemaniu, że się pali zawiadomiła męża, który jednak nic podejrzanego nie zauważył. Potem słychać było jakby z pokoju służącej dochodziły odgłosy jęków i ciężkiego wzdychania. Pp. Linkowie raz jeszcze udali się do pokoju służącej, nie zauważyli jednak nic podejrzanego, zwłaszcza, że drzwi od pokoju były zamknięte i panowała zupełna cisza. Przypuszczalnie lunatyczka wyszła w tym czasie na dach.

Powiadomieni we wtorek o występach lunatyczki Linkowie, poświęcili baczną uwagę jej zachowaniu się. Nie zawiodła. Wcześniej jak zwykle, udała się na spoczynek. Około godz. 11 w nocy z wtorku na środę wyszła oknem ze swojego na piętrze znajdującego się pokoju i przez balkon weszła na dach, budząc podziw swoją zręcznością, zabierając ze sobą kołdrę. Wędrówkę po dachu odbywała bez żadnych przeszkód. Romowa obecnych nie krępowała lunatyczki.

Wieść o tem zelektryzowała przechodniów. Tłum wylegał aż na ulicę Poznańską. Przybyła policja.

W czwartek widoczne były u chorej objawy silnego zmęczenia. Udała się na spoczynek już o godz. 7 wiecz. Po południu już mówiła, że „wyjdzie do księżyca". Podniecenie było niezwykle silne. Wobec silnego zdenerwowania, czuwało przy chorej, mówiącej bez związku i niezdolnej do odpowiedzi na pytania, sześć osób. Mimo, że księżyc nie ukazał się skutkiem silnego zachmurzenia; (wieczorem przypadało zaćmienie księżyca w Poznaniu niewidoczne skutkiem chmur), lunatyczka objawiła gwałtowną chęć „wyjścia do księżyca". Z trudem tylko zdołano jej przeszkodzić. Do godziny wpół do piątej rano trwało zmaganie się z lunatyczką.

Zmęczona ciągłem udaremnianiem jej zamiarów, objawiła silną skłonność do popełnienia samobójstwa.

Bł. w czasie ataków popada w rodzaj transu, w czasie którego reaguje tylko na zawołanie jej imieniem, zatracą przytem wszelką wrażliwość na kłócie, szczypanie, poparzenie i t. p. Przy nakryciu jej mokrem prześcieradłem nastąpiła krótka reakcja, poczem Bł. popadała w stan lunatyczny ponownie.

Chorą przewieziono do szpitala gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB KRAWCY. Prosimy omijać Lwów z powodu braku pracy w naszem zawodzie;

Grupa Lwów.

§ KOMITET WYBORCZY rob. Związków zawodowych do Rady Kasy chorych odbędzie posiedzenie w poniedziałek 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Zw. prac. gminnych Ormiańska 2.

Wzywa się wszystkich członków komitetu, delegowanych przez zarządy Związków, aby bezwarunkowo na zbraniu się jawili.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY! Stowarzyszenie „Praca" Rynek 8. W niedzielę 24 sierpnia 1924. odbędzie się zgromadzenie o godzinie 3 popoł. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

Szaleńczy czyn emigranta rosyjskiego.

Podobnie jak za czasów rewolucji francuskiej przewrót rosyjski stworzył liczną emigrację rosyjskiej arystokracji, oraz stanu średniego. Obecnie wszystkie kraje Europy są miejscami pobytu większych lub mniejszych kół zwolenników b. carskiego reżimu. Emigranci ci przeważnie „klepią biedę". Niektórzy z nich jęli się pracy, a tylko znikoma ich część żyje z rent i uratowanych kapitałów.

W południowej Francji, w Marsylji, mieszkał przez pewien czas emigrant 40-letni inżynier A. Wierchogljadów z żoną i dwiema córkami w wieku lat 15 i 10. Zrazu żyli oni dostatnio z uratowanych kapitałów. W końcu pieniądze się wyczerpały i nadeszła tragedja.

W nocy na 14. bm. Werchogljadów siekierą zamordował swą śpiącą żonę, oraz starszą córkę. Młodsza przebudzona broniła się gwałtownie. Szaleniec zadał jej siekierą kilka ran, poczem wybiegł z pokoju. Po chwili jednak powrócił do sypialni i widząc dziecko, klęczące przed zakrwawionemi zwłokami matki, skierował rewolwer w skroń ocalałej córki.

Rozpaczliwe błagania dziecka na chwilę opamiętały szaleńca. Zawahał się przez moment, poczem skierował rewolwer do siebie i pozbawił się życia.

Przybyła do willi policja zastała jeszcze przy życiu omdlałą z upływu krwi dziewczynę.

Przewieziono ją na leczenie do szpitala.

—:::—

Drohobyckie konszachty polityczne.

— **Drohobycz** w sierpniu.

Stolica powiatu zagłębia naftowego zasłynęła nietylko swymi bogactwami ropnymi, prowadzonymi transakcjami i spekulacjami, ale też konszachtami politycznymi. W dziedzinie kombinacji politycznych działy się tu takie same cuda, jak w dziedzinie handlu ropą i jej przetworami. Ostatnio Drohobycz przypomina się opinji publicznej swymi „posunięciami" politycznymi.

Od pewnego czasu krążyły tu pogłoski o układach poważnionych dotąd wielkości i że ma nastąpić podział władzy między paktujące strony. W całej Małopolsce nie przeprowadza się wyborów do ciał samorządowych w gminach i powiatach, wszędzie rządzą mianowani komisarze, dobierani przeważnie wedle widzimisię p. starosty. Ludność w tych sprawach niema przeważnie żadnego głosu w najlepszym razie jakaś klika chowająca się za plecy starosty w tych sprawach decyduje i zamiast wyborców rozdaje mandaty i godności. Jak widzimy jest to uproszczony bardzo i wygodny sposób rządzenia...

Otóż klice drohobyckiej uprzykrzył się dotychczasowy stan rzeczy i postanowiła go zmienić. Dawny burmistrz Drohobycza p. Jarosz został mianowany marszałkiem powiatu, dotąd marszałkujących Zamojskiego i Chłapowskiego namówiono, aby ustąpili i równocześnie ma być rozwiązana rada miejska w Drohobyczu, aby na burmistrzowskim stolcu mógł zasiąść tutejszy krzykacz endecki adwokat Piechowicz.

Ten pakt endecji z p. Jaroszem ma posmak prawdziwie drohobyckiej pikanterji. P. Jarosz był od szeregu lat zwalczany przez endeków z niebywałą furją. Urządzano specjalne wiece, na których go piętnowano, jak ostatniego łajdaka. Różne pionki endeckie tę nagonkę wzięły sobie tak po serca, że p. Jaroszowi nie podawali ręki. Słowem nazwisko Jarosza działało na „patrjotów" endeckich, jak czerwona płachta. Dziś zawarto z nim pakt jakby na potwierdzenie, że niedawna kampanja „narodowa" była pospolitym oszustwem, obliczonym na głupotę piskląt endeckich.

Naturalnie nikt tu nie żałuje, że pp. Zamojski i Chłapowski nareszcie zdecydowali się wypuścić z swych rąk włodarstwo powiatów, ale ludność miasta Drohobycza musi się zastrzec przeciwko wypychaniu na stolec burmistrzowski takiej marnoty, jaką jest p. Piechowicz.

Dotychczasowy komisarz gminy p. Reit acz kolwiek endek, jest człowiekiem uczciwym, co w Drohobyczu ma specjalne walory i gminą rządzi nie najgorzej. Jak dotąd niema zupełnie powodu do zmian; dzisiejszy stan może spokojnie trwać do wyborów.

Mianowanie p. Piechowicza byłoby dla wielu prowokacją i sądzimy, że nikt poważniejszy z takim osobnikiem nie będzie chciał brać odpowiedzialność za gospodarkę gminną. Robotnicy w tej tragikomedji z pewnością nie wezmą udziału.

—::::—

Powrót pańszczyzny.

TREMBOWLWA w sierpniu.

Jak dalece nasze klasy posiadające pozbawione są wszelkich uczuć ludzkości, świadczy fakt następujący:

W Semenowie pod Trembowlą jest właścicielką dóbr niejaka p. Justyna Koziebrodzka, hrabina, która za pastwisko pobiera od wieśniaków po 30 dni (wyraźnie: trzydzieści dni) robocizny od jednej sztuki bydła! Zważywszy okoliczność, że w tych stronach jest wogóle całkowity brak pastwisk i że chłop zmuszony jest zgodzić się na wszelkie warunki, byle tylko mieć pastwisko dla krowiny, będącej jego karmicielką — pojmiemy, w jak nieuczciwy sposób ta pani „hrabina" wyzyskuje ciężką sytuację wieśniaków. Wioska Semenów — zarówno jak i sąsiednie wioski są to biedne miejscowości, gdzie 4-ro morgowe gospodarstwo należy do największych posiadłości. Zatem każdy mieszkaniec musi zarabiać na swe utrzymanie. Czyż zdoła on zarobić na swoje utrzymanie, jeśli 30 dni pracy musi oddać żarłocznej hrabinie za pastwisko? Jeżeli zaś „4-ro morgowy gospodarz" na dwie krowy — to pracować musi u hrabiny dwa miesiące, czyli całe lato (!) za pastwisko! Czyż to nie pańszczyzna? Ale nie koniec na tem. To samo pastwisko wynajmuje hrabina za grube pieniądze dla wojska, które odbywa tam swoje codzienne ćwiczenia. Hrabina pobiera zatem dwa razy (!) pieniądze za tę samą łąkę t. j. od wojska i od chłopów. Za pastwisko tratowane codziennie przez wojsko konne i piesze musi chłop odbywać tak ciężką pańszczyznę! — Łąka, którą wojsko dla siebie wynajmuje, staje się do pewnego stopnia jego własnością na pewien okres czasu, a więc wojsko powinno dysponować tą łąką i wynajmować ją wieśniakom na pastwisko, a dochód z takiego najmu pokryłby całkowicie wydatek na czynsz za łąkę. Tymczasem hrabina garnie miljardowe dochody corocznie do własnej kieszeni ze szkodą dla skarbu państwa, gdyż faktycznie pieniądze te należą się wojskowości — a więc skarbowi państwa.

Ale jeszcze nie koniec charakterystyki p. hrabiny. P. Koziebrodzka daje swoje pola wieśniakom pod uprawę na tak zwaną „spółkę" to znaczy, że wieśniak bierze od hrabiny n. p. jeden morg pola, uprawia własnym kosztem i obsiewa własnem zbożem, a następnie daje hrabinie połowę plonów. Ten zwyczaj panuje wszędzie, jakkolwiek jest on bardzo krzywdzącym dla chłopa. Nie trzeba tłumaczyć, że chłopi wobec szalonego braku ziemi i zarobków poprostu drą się o to pole „na spółkę". Hrabina wyzyskuje tę sytuację i oddaje pole „na spółkę" temu, kto w nagrodę za jej łaskawość i względy pójdzie do niej na trzy dni (!) ze swojemi końmi do roboty.

Obecnie p. „hrabina" procesuje się z gminą Humniska o rdzennie gminne pastwisko, którego już samo położenie wskazuje na jego przynależność, a które swego czasu dzięki osobistym wpływom magnatów na dygnitarzy i urzędy, zostało przyznane hrabinie. Swego czasu, chłopi, upominający się o swe prawa do tego pastwiska, musieli siedzieć po kryminałach. Żyją jeszcze świadkowie owego haniebnego procesu, prowadzonego stronniczo przez władze austrjackie. Obecnie sprawa została wznowioną i spodziewać się należy, że władze nasze nie będą popierały bezprawia i wyzysku.

Na razie kończymy na tem, nie wątpiąc, że kompetentne władze zajmą się osobą szanownej „hrabiny", my zaś ze swej strony śledzić będziemy z uwagą i nie wypuścimy tej pani ze swojej ewidencji, dopóki nadmierny apetyt austrjackiej hrabiny, nie umiejącej nawet dobrze mówić po polsku (ze swym bratem mówi wyłącznie po niemiecku) nie zostanie całkowicie poskromiony.

Na zakończenie dodamy, że ciężką sytuację wieśniaka pogarsza obecnie zły urodzaj i mała wydajność zboża. Na 1 morgu urodziło się w bież. roku najwyżej 3 kopy lichej słomy (normalnie bywa ich 5—6), a z trzech kóp żyta otrzymuje się zaledwie pół korca ziarna bardzo lichego co do swej jakości (normalnie otrzymywało się 1 korzec z jednej kopy). Gorzej jeszcze jest z pszenicą, jęczmieniem i owsem. Brak chleba i paszy jest ogólny i rok ten zaliczyć należy do lat ciężkich. Wpłynęła na to kolejno posucha, a potem słota. Ulga w podatkach dla chłopów małorolnych jest konieczną. Wogóle sytuacja rolnicza zapowiada drożyznę.

—::::—

Sprawozdawcze zgromadzenie poselskie

tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego

odbędą się

W BROSZNIOWIE: 25 bm. o godz. 10 rano.
W RYPNEM: 25 bm. o godz. 4 pop.
W WYGODZIE: 26 bm. o godz. 12 w poł.
W DOLINIE: 26 bm. o godz. 5-ej popoł.
W BOLECHOWIE: 27 bm. o godz. 5-ej popoł.
W SKOLEM: 28 bm. o godz. 12 w poł.
W SYNOWÓDZKU: 28 bm. o godz. 4.15 popoł.
W SAMBORZE: 29 bm.
W SOKOLIKACH: 30 bm. dla wyborców z Sianek, Sokolik i Turki.
W STRYJU: dnia 31 bm.
W STEBNIKU: 2 września.
W SCHODNICY: 3 września.

—::::—

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 34. przynosi szereg wierszy z mającego się niebawem ukazać zbioru poezyj Jana Lechania „Srebrne i czarne", kilka uwag o naszej literaturze Z. Morstinowej, refleksje Iwana Gella na temat „Między Paryżem a Berlinem", sylwetkę H. de Montherlanta pióra A. L. Czerny wraz z przekładami jego wierszy, recenzję W. Husarskiego z nowej książki o Claude Monecie, korespencję M. Rettingera z Berlina, kilka tłumaczeń z przygotowywanego do druku tomiku utworów Achmatowej, szereg sprawozdań z książek i teatru, korespondencję z Łodzi o miejskiej galerji malarstwa, wreszcie artykuł polemiczny J. Lechonia o stosunku Żydów do sztuki polskie. W obficie ilustrowanym numerze mn. in. fotografja ostatnia Conrada w dużym formacie) znajdujemy rozstrzygnięcie II-go konkursu „Wiadomości Literackich".

—::::—

Komunikat.

W SPRAWIE UCZCZENIA PAMIĘCI ROMUALDA TRAUGUTTA i wmurowania tablicy pamiątkowej odbędzie się posiedzenie Komitetu we środę 27 sierpnia 1924. w Ratuszu sala Magistratu o godz. 11-ej przedpoł.

Wobec sprawy żywotnej natury zapraszamy obywateli chcących wziąść udział w tym patrjotycznym akcie o niezawodne przybycie.

—::::—

SMALEC i SŁONINA

amerykańskiej marki „Morris" najtaniej sprzedaje „The House of Commerce" Gdańsk, przez swego przedstawiciela

„AUSTROPOL" Lwów, ul. 3-Maja 5

TELEFON 1993. 701—1

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Aleksander Ziemba, Borysław. 700—3

IZRAEL ROHRBERG urodzony w r. 1902 w Hubiczach, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 701—2

Poszukuje się robotnic fabrycznych. Zgłaszać się z papierami we Fabryce Żarówek, Lwowskich Dzieci 25. 49—1

Tartak parowy do sprzedania. Zgłoszenia Sylwester Jekel, Chlebowice wielkie, powiat Bóbrka. 42—3

PLUSZE na płaszcze i futra damskie oraz BARANEK popielaty na płaszczyki dziecinne poleca najtaniej Fabryczny Skład Sukna LUDWIK RALSKI, Lwów, Rutowskiego 7. (naprzeciw Katedry). 687—4

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 460

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

MŁYN na Bogdanówce otwarty został pod nowym zarządem. — Przyjmuje zboże na przemiał w każdej ilości. 45—3

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. SCHWARZ były sekundarjusz szpitala powsz. **Lwów, Słowackiego 4,** (naprzeciw głównej poczty). Leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarcową **powrócił i podjął ponownie ordynację.** 32

Rowery oraz wszelkie części składowe do tychże jak opony, dętki, latarki, dzwonki, rafy, sprychy i t. p., futbale i wszelkie przybory do piłki nożnej poleca

A. Friedfeld. Lwów, Jagiellońska 9.

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

W chorobach skórnych i wenerycznych

b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

OBUWIE na RATY!

Eleganckie ostatniej mody zagraniczne i krajowe najlepszych fabryk **najtaniej** poleca — firma

DUKOR Pasaż Fellerów **3.**

Tanio bo w Pasażu. 663—4

NA RATY! 640— **NA RATY!**

Baczność!

Płaszcze gumowe zagran.

damskie i męskie w wielkim wyborze.

Ubrania meltonowe	. zł.	**39·—**
„ czysto kamgarnowe	. od „	**65·—**
„ studenckie	. „	**25·—**
Raglany męskie	. od „	**36·—**
Płaszcze damskie	. od „	**36·—**
Kostjumy „ cena reklamowa	„	**39·—**

KOSZULE męskie we wielkim wyborze

TABAK i Ska

Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 8.

ZWIĄZEK ZAWODOWY

Małopolskich Urzędników Drzewnych

we Lwowie, ul. Bielowskiego 5 parter

oznajmia wszystkim członkom, że posiedzenia tygodniowe odbywają się każdego wtorku o godz. 7-mej wieczorem. Wszystkim członkom dostęp na posiedzenia wolny. Wzywa się wszystkich Kolegów także nie członków zredukowanych lub wypowiedzianych, by zgłosili się w lokalu Związku dla rejestracji

41—1 **Wydział.**



ŁÓŻKA

MOSIĘŻNE

duże i dziecinne poleca fabryka

„FABROL" - Lwów - Jagiellońska 24. 694—8

TELEFON 10-58.

KSIĄZKI SZKOLNE

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów

Szjanochy 2.

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM"

Wpisy na Jednoroczny kurs handlowy żeński Mieczysława Christofa prof. Państwowej Akademji handlowej, Lwów, Wałowa 25, w miarę wolnego miejsca od 28. sierpnia codziennie od 10—12 i od 4—5.

Państwowa Szkoła Przemysłowa

we Lwowie.

WPISY

do szkół zawodowych (rzemiosłowych) t. j. na ślusarstwo artystyczne, ślusarstwo budowlane, stolarstwo, malarstwo dekorac. i rzeźbę dekorac., odbędą się w dniach od 26—30 bm. w godz. od 9-tej do 12.

602—2 **Dyrekcja.**

CZŁONKOWIE Kasy Chorych otrzymują na asygnaty najlepsze OKULARY, CWIKIERY tylko u firmy SCHALL i EICHLER Lwów, pl. Marjacki 7. pod Kawiarnią de la Paix, wejście przez bramę. — Ceny niższe, towar pierwszej jakości 702—2

3.000 LUDZI

stało wczoraj przed wystawą

KARLSBADZKIEGO SKŁADU PORCELANY i SZKŁA

JÓZEFA VERSTÄNDIGA

we Lwowie, ulica Jagiellońska 4.

i podziwiało wystawione tam ceny okazyjne, bo też i okazje takie nie prędko się wrócą. Tamże odbywa się okazyjna sprzedaż dekompletów serwisowych po cenach:

Talerz płytki i głęboki, brzeźkowy, czeski porcelanowy tylko	—·90 zł.
deserowy	—·65 „
Talerz I-ej jakości dekorowany	1·— „
7 misek na jarzyny razem za	5·— „
6 czeskich kieliszków do wódki	—·55 „
Garnitur szklany kompotowy na 6 osób	2·— „
6 szklanek z matowym paskiem za	—·60 „

i setki innych okazji po śmiesznie niskich cenach.

Spieszcie, póki jeszcze zapas! 694—1

Przy kupnie zwyż 20 zł. otrzyma każdy ładną czeską bombonierkę szklaną za darmo!

10-dniową reklamową sprzedaż

KAPELUSZY

wełnianych i filcowych dla Pań i Panów urządza w swych składnicach

przy pl. Marjackim 8.
„ ul. Kazimierzowskiej 25
„ „ Krakowskiej 25.
„ „ Gródeckiej 72.

Kapelusze męskie wełniane . .	od zł. 4·—
„ filcowe . . .	„ „ 8·—
„ damskie wełn. i filcowe spięte	„ „ 9·—
„ dziecinne . . .	„ „ 4·—

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY 599—3

RUDOLFA NEUWELTA Lwów, Balonowa 3.